

Jontek chwytaj za widły to świńska grypa!

23 stycznia 2010

„Tłum to nagromadzenie miernoty, nigdy zaś inteligencji”
(Gustav Le Bon)

30 października 1938 roku, amerykańskie radio CBS nadało audycję, która przez następne pokolenia zostanie nazwana „najlepszą audycją radiową w historii” i rozpocznie całkiem nowy kierunek badań naukowych, sprawdzających podatność odbiorców na wpływ mass mediów. Tą audycją było słuchowisko oparte na powieści Georga Herberta Wellsa „Wojna światów”, opowiadającej o inwazji Marsjan na niczego nie spodziewających się Ziemiaków. Przygotowane zostało przez rozpoczynającego wówczas karierę Orsona Wellsa, a swoim realizmem spowodowało autentyczną panikę na Wschodnim Wybrzeżu. Całe rodziny uciekały wraz ze swoim dobytkiem w głąb kraju obawiając się śmierci z rąk wrogo nastawionych kosmitów, którzy, jak podawało radio, z łatwością zajmowali ludzkie miasta, jedno po drugim. Dziś zachowanie tego typu wydaje się wręcz niepojęte, ale dla ludzi tamtych czasów zagrożenie było jak najbardziej realne, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę niepokoje związane z sytuacją międzynarodową i widmem zbliżającej się drugiej wojny światowej. Dzisiejsze społeczeństwo jest jednak tak samo podatne na zbiorową panikę oraz nieracjonalne postępowanie prawie tak samo jak to z roku 1938. Jak wszystkie inne społeczności na przestrzeni wieków.

Ludzka cywilizacja przełomu XX i XXI wieku przetrwała jak na razie cztery „śmiercionośne” epidemie i ataki nieznanymi dotąd chorobami, które mogły rzekomo doprowadzić do jej zagłady. Wpierw choroba Creutzfeldta-Jacoba, zwana potocznie chorobą wściekłych krów, następnie pryszczycza, potem ptasia grypa. W międzyczasie pojawiło się jeszcze SARS. Wszystkie one w swoim czasie budziły niepokój, istniały jako realne zagrożenie w

masowej wyobraźni oraz zmuszały rządy na całym świecie do działań prewencyjnych na szeroką skalę. Najnowsza, a zarazem w opinii specjalistów najgroźniejsza z chorób, czyli świńska grypa, miała zainfekować ponad 40 % populacji i doprowadzić do masowych zgonów liczonych w milionach. „Trup miał się ścielić gęsto” a świat być świadkiem scen jak z amerykańskich filmów grozy. Czyli innymi słowy, nic czego nie przewidywano przy poprzednich „epidemiach”. Jednak tylko świńskiej grypie jak na razie udało się wprowadzić wśród rządów jak i zwykłych zjadaczy chleba panikę. Prawdziwą panikę, czy wręcz psychozę której niewiele brakuje do tej z 1938. Świadczyć o tym może choćby wypowiedź znaleziona na jednym z forów internetowych, gdzie autorka opisuje zdarzenie, którego była świadkiem w jednym z hipermarketów w Gdańsku. Próbuąc wysuszyć mokre dłonie pod elektryczną dmuchawą, została siła odciągnięta przez inną kobietę która dramatycznym głosem wytłumaczyła jej oraz innym kobietom znajdującym się w toalecie, aby broń boże nie korzystały z tych urządzeń. Tam bowiem, jak twierdziła „siedzi Świńska Grypa i tak się ludzie zarazili w Ameryce!”.

Wystarczy przejrzeć okładki gazet z ostatnich kilku miesięcy oraz sprawdzić w Internecie, by przekonać się że nieszczęsna bohaterka nie jest odosobniona w swoich poglądach i że nie tylko jej udzieliła się panika związana z „nieuchronną” pandemią. Zewsząd docierają bowiem do odbiorców sygnały o zbliżającej się zagładzie („Nadciąga zagłada!” – Fakt, kwiecień '09), masowych zachorowaniach w krajach na całym świecie, których nie da się już kontrolować (wypowiedź Margaret Chan, szefowa WHO podczas międzynarodowej konferencji, Meksyk '09) czy wreszcie przypadkach A/H1N1 w Polsce (Świńska Grypa w Polsce! Nie jesteśmy już bezpieczni – Metro, kwiecień '09). Jednocześnie kiedy specjaliści ze Światowej Organizacji Zdrowia biją na alarm przewidując tragedię na miarę „Hiszpanki”[1] , statystyki i lekarze przekonują, że zagrożenie jest znikome, żeby nie powiedzieć wręcz banalne. W samym tylko Zjednoczonym Królestwie odnotowano 7,447 zakażonych osób i 7 przypadków śmiertelnych

(0,09% umieralności), przy czym ponad 3 tysiące osób rocznie ginie tam tylko w wyniku utonięć. Nietrudno w takiej sytuacji o skonfundowanie gdy WHO ogłasza szósty, najwyższy stopień zagrożenia epidemiologicznego na świecie a gazety prześcigają się w podawaniu liczby ofiar, gdy jednocześnie już następnego dnia te same źródła zapewniają ,że nie ma się czego obawiać. Wspomniane już wcześniej statystyki, zdrowy rozsądek oraz brak namacalnych dowodów powinny działać uspokajająco na wszystkich zaniepokojonych obywateli. Powinny, mimo to, ludzie w Polsce jak i na całym świecie masowo poddają się panice związanej z rozprzestrzenianiem się wirusa A/H1N1. Patrząc na ich reakcję oraz skalę zjawiska, człowiek jest gotów uwierzyć internetowym fanatykom przepowiadającym świńska grypę jako pierwszą fazę wprowadzania NW0[2], rządu światowego oraz zniewolenia ludzkości.

Ludzie ogarnięci paniką, lub poddani jej wpływowi przejawiają cechy charakterystyczne dla tłumu tudzież innego masowego zgromadzenia, a co za tym idzie podejmują nieracjonalne decyzję w oparciu o wolę takowej grupy. Tak w skrócie można wytłumaczyć irracjonalne zachowanie w stosunku do praktycznie nieistniejącego zagrożenia jakim w tym przypadku jest świńska grypa . Jak pisze Gustaw Le Bon „Całokształt wspólnych cech jednostek danego narodu, wynikających z wpływów środowiska i z dziedziczności stanowi duszę rasy. Cechy te są dziedziczne a więc niezwykle stałe. Gdy jednak pewna ilość ludzi ulegając pewnym wpływom , chwilowo się zespoli, wtedy obok ich cech dziedzicznych, występują na jaw nowe cechy nieraz mocno odmienne od cech rasy. Ich całokształt tworzy duszę zbiorową, potężną, lecz krótkotrwałą.”[3] Czyli znani dotychczas z twardego stąpania po ziemi Polacy, nagle zaczynają po prostu wariować. Można by zwrócić uwagę na fakt, że ludzie ogarnięci paniką świńskiej grypy wcale nie stanowią tłumu w jego dosłownym pojęciu, czyli pewnej ilości jednostek zebranych w jednym miejscu. Jednak jak zauważa Le Bon kluczową kwestią wykształcenia owej duszy zbiorowej jest ulegnięcie pewnym silnym wpływom, a panika jest zdecydowanie tego przykładem .

Jednostki instynktownie łączą się w sytuacjach kryzysowych szukając wśród innych zarówno pomocy i wsparcia, przekonane o własnej sile w ramach grupy , jak i o słuszności podejmowanych przez ogół decyzji. W ten sposób można więc tłumaczyć popularność wybierania przez jednostki sprzecznych z logiką zachowań – zbiorowym przekonaniem o ich słuszności. Bowiem jak zauważa Le Bon tłum nie posiada wielkiej zdolności rozumowania, posiada za to wielką zdolność do działania.

Wspomniane przekonanie słuszności wynika z kolejnej cechy charakterystycznej dla jednostek będących częścią tłumy , którą Le Bon w swojej książce nazywa „Prawem jedności umysłowej tłumów”. Jednostki, które pod wpływem tych samych pobudek tworzą w końcu pewną zbiorowość, wykazują skrajną czasem zgodność zachowań i poglądów, nawet jeśli przekonane są o ich oryginalności w swoim przypadku. „Zanikanie świadomości swojego „Ja” u poszczególnych osób i poddanie uczuć i myśli pewnemu kierunkowi – oto pierwsza cecha organizującego się tłumy. Cecha ta występuje niezależnie od liczby osób (...). W tłumie zanika świadomość własnej odrębności, uczucia i myśli wszystkich jednostek mają tylko jeden kierunek. Powstaje jakby zbiorowa dusza”[4]. W tym przypadku obranym kierunkiem jest strach przed pandemią straszliwej choroby, który jest przesłanką wystarczająco poważna aby wytworzyć w społeczeństwie poczucie zagrożenia a tym samym solidarności wobec wspólnego wroga. Lub zmusić do masowego kupowania maseczek ochronnych .

Sama jedność umysłowa tłumów jest również niczym choroba, jednak przed nią nie są w stanie zabezpieczyć zamykanie szkół ani kwarantanna. Jest ona zaraźliwa w dosłownym tego słowa znaczeniu. Jednostki składające się na masę przejmują wzajemnie od siebie czyny i zachowania niczym wręcz choroby przenoszone drogą kropelkową, konsekwentnie przekazując je dalej. I w tym przypadku można przywołać cytaty z „Psychologii tłumy”: „(...)przyczyną dla której w tłumie manifestują się cechy specyficzne i nadają pewien kierunek jest

zaraźliwość.(...)Zaraźliwość uczuć i czynów (...) jest przeciwna naturze człowieka , ale każdy jest na nią podatny kiedy staje się częścią tłumu.”[5] Tłumaczyć by to mogło rozprzestrzenianie się paniki i podatność społeczeństwa, jeśli wszyscy bowiem posiadamy naturalne predyspozycję do przyswajania sobie przekonań grupowych jako swoich. Tezę taką można znaleźć u wielu klasycznych socjologów ale nie tłumaczy ona mimo wszystko źródła owych predyspozycji. Jednostki, mimo iż należące do jednego społeczeństwa i poddane jego nadzorowi i przymusowi , tym samym kształtowane przez nie ideologicznie, różnią się między sobą. Twierdzenia takie można znaleźć m.in. u interakcjonistów amerykańskich. Społeczeństwo nie wywiera jednakowego wpływu na wszystkich, ze względu choćby na dzielące jednostki różnice – ekonomiczne, społeczne, edukacyjne. Można by więc zaryzykować stwierdzenie, że inteligentni i racjonalnie myślący ludzie powinni być niejako „uodpornieni” na zaraźliwego bakcyła grupowej paniki. Odpowiedz w tej kwestii po raz kolejny znajdujemy u Le Bona: „Życie świadome umysłu jest tylko nieznaczną częścią w porównaniu z jego życiem nieświadomym Owe nieświadome pierwiastki tworzą duszę rasy (...) Ludzie różniący się stopniem rozwoju umysłowego mają podobne instynkty, namiętności i uczucia.(...) Właśnie te ogólne cechy charakteru, powstające na podłożu nieświadomości a posiadane przez większość normalnych osobników danej rasy w mniej więcej równym stopniu, występują w tłumie jako cechy wspólne wszystkim. W duszy zbiorowej zacierają się umysłowe właściwości jednostek oraz ich indywidualność”[6]. Autor odwołuje się więc do biologicznych i wręcz pierwotnych cech ludzkiej natury, wspólnych wszystkim jednostkom przez sam fakt przynależności do gatunku ludzkiego. Tym samym można stwierdzić, że przystawanie do danej grupy można postrzegać wręcz niczym instynkt stadny, który w odpowiednich momentach wyzwała w ludziach pewne zachowania. Panika i strach, które są jednymi z najbardziej pierwotnych odczuć, znane każdemu żywemu organizmowi na tej planecie, są więc doskonałym „ludzkim spoiwem” w momencie gdy ludzkości zagraża rzekoma zagłada ze strony śmiertelnośnego wirusa.

Ale nie tylko czynniki biologiczne decydują o chętnym przystąpieniu do tłumu w kryzysowej sytuacji i szukaniu pomocy w jego ramionach. Również czynniki kulturowe mają na to wpływ. „Ludzie pasują do wzorów swej kultury jak odlew do formy i są rzeczywiście rodzajem odlewu , stad tez proces ich przystosowania przebiega bez wysiłku, chociaż (...) w wyniku tego procesu tak zwani „normalni” mogą żyć w ciągłym napięciu”; „Nie jeden nawet zaprzeczy, jakoby tacy istnieli- ludzie niezależni, zdolni przekroczyć granice swojej kultury w jakimkolwiek czasie i pod jakimkolwiek względem. Ci, którzy osiągnęli autonomię w naszym społeczeństwie wyrosli przecież na tych samych układach rodzinnych, klasowych czy regionalnych (...)”[7]Nie dziwi więc nikogo, że w kraju o długiej tradycji nieufności i niechęci do władz oraz etosie działania „na własną rękę”, jakim bezsprzecznie jest Polska, obywatele nie słuchają zapewnień rządu iż sytuacją jest pod kontrolą. O wiele chętniej wykupują zapasy leków tudzież maseczek, sprowadzają z zachodu niesprawdzone szczepionki lub nie posyłają dzieci na kolonię, w obawie o ich życie.

Kolejną cechą tłumu wymienianą przez teoretyków , a nałogowo wykazywana przez ludzi ogarniętych poczuciem zagrożenia przez czyhającego w czeluściach elektrycznej dmuchawy wirusa świńskiej grypy, jest podatność na sugestię. W połączeniu z łatwowiernością będącą naturalną cechą tłumu jako tworu prostego i nie będącego w stanie racjonalnie myśleć, czyni go to nieprzewidywalnym i groźnym. Poprawne rozumowanie nigdy nie leży i nie leżało w naturze masy. Było tak zarówno podczas wystąpień chłopskich w średniowieczu jak i protestów robotniczych doby PRL. Doskonale fakt te opisuje przywoływany już wielokrotnie prekursor psychologii tłumu: „Ta niezdolność do poprawnego rozumowania łączy się u tłumu z brakiem wszelkiego krytycyzmu, tj. brakiem umiejętności wyczuwania co jest prawda a co fałszem i z niezdolnością do wydawania trafnego sądu o jakimkolwiek czynie czy przedmiocie. (...) nie jest zdolny ani do rozumowania ani do zastanawiania się; nie istnieją dlań rzeczy nieprawdopodobne Wiemy jednak, że

najbardziej pociągające go są właśnie rzeczy najmniej prawdopodobne”[8]. Wracając jednak do łatwowierności i podatności na sugestie, u tego samego autora znajdujemy następujące stwierdzenie: „Nie ma (...) znaczenia czy chodzi o podpalenie pałacu, czy wielkie poświęcenie, gdyż każdej myśli poddaje się tłum z jednakową łatwością. (...) Dzięki zaraźliwości, przekształcenia faktów odbywa się u wszystkich osobników danej zbiorowości w jednakowy sposób. Jak przekształci dany fakt jednostka, tak szerzy się on w tłumie.(...) Musi się nadto uwzględnić nadzwyczajną zdolność do przekręcania faktów przez rozgorączkowaną wyobraźnię tłumy. (...) Fakty obiektywne i subiektywne uważa on za jedno i to samo uznając za rzeczywiste (...) twory swej wyobraźni.” Można więc opisaną sytuację nazwać „mieszanką wybuchowa” – mówimy bowiem o zbiorowości jednostek nie potrafiących logicznie myśleć i wnioskować, która jest gotowa uwierzyć w dowolny nonsens, który w dodatku rozchodzi się wśród nich błyskawicznie. Historia dostarcza nam setek historii i zdarzeń które są bezpośrednim efektem takiego właśnie zachowania ludzkiego: „Seria podobnych panicznych wieści ogarnęła chińskie miasto Nankin w 1876 roku. Rozeszła się tam pogłoska o niewidzialnych demonach, które grasują w kraju i obcinają ludziom warkoczyki. (...) Ich usunięcie było uznawane za oznakę buntu i jako takie karane śmiercią, panika ogarnęła wkrótce Szanghaj, Hangchow.(...) Wreszcie dotarła do Pekinu i wygasła po dwóch (!!) latach. (...) Jej współczesny odpowiednik to strach przed urywaniem penisa który opanował okresowo ludność zachodniej Afryki, kiedy rozchodziły się pogłoski o czarnych czarownikach polujących na ludzkie genitalia, niezbędne do sporządzania magicznych mikstur.”[9] Tłum ma nadzwyczaj bogatą wyobraźnię w wyniku czego dochodzi do sytuacji kuriozalnych czy śmiesznych. Mogą podnieść się głosy, że przytoczone przykłady to wyjątki z rejonów o niższym poziomie rozwoju kulturowo – cywilizacyjnym, ale i Polsce odnajdujemy podobne przykłady. Jak bowiem traktować trucie kaczek w parkach , sejmowe projekty odstrzału migrującego ptactwa czy zorganizowane i masowe akcje podpalania bocianich gniazd które miały miejsce w kraju w

czasie paniki związanej z ptasią z kolei grypą ?

Jak zostało już wcześniej wspomniane, strach, niepokój, przerażenie i panika to uczucia znane wszystkim organizmom żywym na Ziemi. Ludzie mimo kilku tysięcy lat rozwoju własnej cywilizacji, w dalszym ciągu nie nauczyli się sposobów wyzbycia się, jeśli nie chociaż kontrolowania własnych emocji. Sterują one jednostkami tak samo jak zwierzętami, a najpotężniejszą z nich i mającą największy wpływ jest właśnie strach. „Człowiek niczego bardziej się nie obawia niż dotknięcia przez coś nieznanego. Chce wiedzieć co go dotyka, chce to rozpoznać albo przynajmniej zaklasyfikować. Nawet ubranie nie zapewnia dostatecznego bezpieczeństwa, tak łatwo je rozedrzeć (...) dobrać się do (...) bezbronnego ciała.(...) Tylko w masie człowiek wyzwala się od lęku, przez dotknięciem. Jest to jedyna sytuacja, w której ów lek przekształca się w swoje przeciwieństwo.”[10] Nikogo więc nie powinno dziwi, że specjalne wydania Faktu, czy Gazet Wyborczej z zarówno dokładnym opisem wirusa ptasiej grypy jak i wszelkimi znanymi sposobami zabezpieczenia się przed nim rozchodziły się niczym świeże bułeczki. Biuletyny informacyjne na temat zapobiegania infekcji znaleźć można we wszystkich marketach spożywczych sieci Biedronka Panika to nic innego jak spotęgowany do granic strach, dlatego logicznym rozwiązaniem jest szukanie ratunku pod najpewniejszym adresem czyli u innych: „Spostrzeżenie ognia nagle potęguję istniejące, choćby słabe poczucie bycia masą u publiczności. Wskutek wspólnego, jednoznacznego niebezpieczeństwa rodzi się wspólny wszystkim strach. Na krótką chwilę publiczność zmienia się w prawdziwą masę.(...) Aktywne, masowe przerażenie jest potężnym, wspólnym przeżyciem dla wszystkich zwierząt, żyjących w stadach (...).”[11]

„Przypadki zbiorowej paniki znane są od dawna. (...) W lipcu i sierpniu 1789 roku ogarniętą rewolucją Francję obiegły pogłoski, że ogromne rzesze wojsk przetaczają się przez kraj, zabijając, gwałcąc i plądrując. Zdarzenie to przeszło do historii pod nazwą Wielkiej Paniki. (...) tysiące ludzi

wysłuchiwało przerażających relacji przenoszonych od miasta do miasta (...)."[12] Oczywiście jest, że strach nie jest obcy żadnemu człowiekowi i zdecydowanie nie należy do przyjemności. Zastanawiająca jest jednak tendencja z jaką ludzkość na siłę tworzy atmosferę paniki, tak jak w przywołanym cytacie. Można odwołać się do wspomnianych wcześniej irracjonalnych zachowań jednostek w ramach tłumu, spowodowanych wyolbrzymianiem i brakiem logiki. Mimo to, sprzyjanie nastrojowi paniki i rozsiewanie go wśród innych ma niekiedy w sobie coś wręcz z fascynacji i celowego działania. Powodem tego może być po raz kolejny zachowanie i charakterystyka tłumu. Jak wyjaśnia Le Bon: „jednostka stanowiąca przez pewien czas część tłumu (...) – popada w szczególny stan, bardzo zbliżony do stanu fascynacji, w jakim znajduje się człowiek uśpiony przez hipnotyzera.”[13] Jednostki mogą więc nie tylko podświadomie „roznosić” panikę, ale również celowo. Powodem „zarażenia” jak największej ilości osób może być chęć osiągnięcia powodowanej paniką fascynacji. Wytwarzać się może wówczas stan, który ostrożnie można przyrównać do Durkheimowskiego „Effervescence Collective”, czyli musowania tłumu, zbiorowej euforii. Panika i strach nie mają co prawda zbyt wiele wspólnego z radością i euforią, które w teorii tego wielkiego klasyka socjologii są nieodłącznym elementem „E.C.” Znane jest jednak zamiłowanie ludzi do stanów lękowych, czego dowodem jest choćby popularność filmów grozy.

„- Z czego więc wynikają nasze nieracjonalne strachy?

– Przede wszystkim kochamy się bać. Ale dużą rolę w kreowaniu paniki odgrywają media. Ludzie nie korzystają już z nich jako ze źródła informacji, ale rozrywki, więc dziennikarze produkują newsy, które potem ktoś będzie na przykład chciał kliknąć w Internecie. Sensacyjność jest więc nieunikniona.”[14]

Udział mediów w rozprzestrzenieniu się paniki świńskiej grypy jest niezaprzeczalny. Tak samo jak w roku 1938 ponoszą one większą część odpowiedzialności za sytuację. W momentach

niepewności i niepokoju jednostki zwracają się do znanych i zaufanych źródeł informacji jakimi są media: telewizja, gazety, radio. Jak pisze David Riesman: „Wiadomo, że ludzie którzy nie chcą się przyznać że jest im potrzebna pomoc, którzy obracają wszystko w żart, szukają jednak w filmach czy telewizji pouczeń.”[15]

Leży to więc w ich interesie, by podtrzymywać aferę niepewności, gdyż w czasach kryzysu zapotrzebowanie na usługi mediów wzrasta. Nie mówiąc już o tym, że im bardziej sensacyjna wiadomość, tym większy jest na nią popyt, a widmo światowej epidemii jest dość wstrząsającym „newsem”. Jarosław Gugała, wieloletni dziennikarz i redaktor naczelny „Wydarzeń” w TV Polsat stwierdza: „Media nie mają więc powodu, żeby uspokajać nastroje. Wręcz przeciwnie. Im większe zamieszanie i panika – tym większa konsumpcja mediów. To taka samo nakręcająca się spirala. Nieoceniona zwłaszcza w ciężkich czasach kryzysu, bijących silnie w najpotężniejsze nawet medialne korporacje. Czy to znaczy, że media są nieetyczne? Nie! To znaczy tylko, że są sobą i że ich naturą jest podążanie za sensacyjnymi doniesieniami i sławnymi ludźmi.” [16] Biorąc pod uwagę absolutną niespójność informacji przekazywanych przez media, gdzie Gazeta Wyborcza czytelników uspokaja, SuperExpress straszy, a w Radio Maryja zrzuca winę na obecny rząd, atmosfera zamieszania wychodzi im doskonale. Za rozprzestrzenienie się świńskiej grypy w umysłach i organizmach Polaków i jak i ludzie na całym świecie na masową skalę odpowiadają więc przede wszystkim media. W dobie tzw. Globalnej Wioski, gdzie przepływ informacji z całego świata odbywa się bez najmniejszych przeszkód, jedno media „nakręcają” inne w „nakręcaniu” paniki na „własnym podwórku”. Świńska grypa, będąca początkowo drobnym problemem w Meksyku, w chwili obecnej jest zagrożeniem dla całej planety. Jest więc ona, po grypie ptasiej – kolejną zabójczą chorobą przenoszoną drogą medialną.[17] Gdyby nie autentyczne przypadki zachorowań oraz śmierci osób zarażonych, świńska grypa podobnie jak i poprzednie „wielkie epidemie” można by potraktować jako

faktoid. Faktoid, czyli informację uważaną za prawdziwą tylko z powodu ukazania się jej w mediach. W Polsce gdzie do grudnia 2009 roku odnotowano niecałe 10 przypadków zachorowania z czego tylko jeden śmiertelny, termin ten wydaje się dość adekwatnym określeniem na panującą w kraju sytuację.

W „Psychologii tłumu” znajdujemy następujący fragment: „Aby wpłynąć na wyobrażenie tłumu, należy mu przedstawić żywy i jasny obraz, bez jakichkolwiek dodatkowych interpretacji, ale zawierający nadzwyczajne fakty (...).”[18] Taką właśnie taktykę wobec odbiorców stosują media donoszące o kolejnych informacjach związanych z postępami A/H1N1. Ale nie tylko media zarabiają w ten sposób na ludzkim strachu o zdrowie swoje i swoich bliskich. Liczne portale internetowe jak i Urząd Ochrony Konsumenta ostrzegają przed internetowymi oszustami oferującymi „Badanie na Świńską Grypę Online”. Po wypełnieniu serii ankiet i odpowiedzeniu na pytania dotyczące naszego stanu zdrowia, możemy otrzymać „wyniki” badania i dowiedzieć się, czy przypadkiem nie padliśmy ofiarą zabójczego wirusa. Zanim jednak otrzymamy wyniki, należy wysłać smsa, którego koszt to, bagatela, sześćdziesiąt jeden złotych. Stron internetowych oferujących tego typu usługi jest bardzo dużo i ciągle powstają kolejne.

Zyski liczone w milionach euro, zbijają na świńskiej grypie przede wszystkim wielkie koncerny farmaceutyczne. Nie ograniczyły się one tylko do dostaw sprzętu medycznego, ale wypuściły również rzekomo działającą szczepionkę przeciwko A/H1N1, której efektów działania notabene nigdy nie zbadano. Kupować mogą ją tylko i wyłącznie rządy poszczególnych państw, jednocześnie biorąc na siebie pełną odpowiedzialność za jej ewentualne skutki uboczne i nieprzewidziane komplikacje związane z jej użytkowaniem. W Polsce rozpętała się afera, gdy minister zdrowia Ewa Kopacz, świadoma nieskuteczności i niebezpieczeństwa jakie niesprawdzone szczepionki mogą wywołać, w imieniu resortu zdrowia odmówiła zakupu takowych i wypuszczenia ich na polski rynek. Stała się z tego powodu

obiektem krytyki i ataków opozycji, która powołując się na raporty Światowej Organizacji Zdrowia, instytucji europejskich oraz wiedzę własną, żądała natychmiastowego podpisania umowy na zakup szczepionek z jednym z koncernów. Również Rzecznik Praw Obywatelskich składał na ręce pani minister podobne żądania grożąc postawieniem jej przed sąd za narażenie życia polskich pacjentów. Jakby dla podkreślenia swojego stanowiska, RPO kilka dni później sam zachorował na świńska grypę. Tym samym w Polsce nawet A/H1N1, choroba zagrażająca przyszłości gatunku ludzkiego, stała się przedmiotem gier politycznych klasy rządzącej.

Panika związana z najnowszą epidemią zagrażającą ludzkości nie przybrała w naszej ojczyźnie na szczęście rozmiarów takich jak w niektórych krajach, jak na przykład Argentyna gdzie tłum obrzucił kamieniami i próbował zrzucić do rzeki autobus wiozący chorych do pobliskiego szpitala. Nie obyło się u nas oczywiście bez własnych „dziwactw”. Warto wspomnieć szefa Polskiego Zakładu Higieny apelującego o „nie całowanie się podczas opłatkowych życzeń w czasie wigilii.” Zagrożeń takich jak świńska grypa nie należy lekceważyć, ale nie warto też przedwcześnie wpadać w panikę. W przeciwnym razie, w momencie prawdziwej epidemii znowu stanie się aktualne powiedzenie „mądry Polak po szkodzi”. Obyśmy tylko wtedy przeżyli, żeby móc to powiedzieć.

Autor: WJMT

Zdjęcia: Flickr

Nadesłano do „Wolnych Mediów”

PRZYPISY

[1] Grypa „hiszpanka”- odmiana grypy, która w Europie w latach 1918-19 zebrała więcej ofiar niż 1 wojna światowa. Łączną liczbę zgonów szacuje się na ok. 50 milionów.

[2] NWO – New Word Order

[3] Gustaw Le Bon, Psychologia tłumu, Warszawa 1994

- [4] Tamże
- [5] Tamże
- [6] Tamże
- [7] Dawid Riesman, *Samotny Tłum*, Warszawa 1996
- [8] Gustav Le Bon, *Psychologia...*
- [9] Mike Dash, *Granice Poznania*, Warszawa 1998
- [10] Elias Canetti, *Masa i władza*, Warszawa 1996
- [11] Elias Canetti. *Masa...*
- [12] Mike Dash, *Granice...*
- [13] Gustav Le Bon, *Psychologia...*
- [14] Czego powinniśmy się bac?- wywiad z Simon'em Briscoe, autorem książki „Panicology”, dostęp online, 12.01.2010, www.przekroj.pl/cywilizacja_spoleczenstwo_artikul,5042,1.html
- [15] Dawid Riesman, *Samotny...*
- [16] Jarosław Gugała, „świńska grypa” to medialna ściema”, dostęp online, 12.01.2010,
- [17] Michał Dubrawski; „Medialna Grypa”; socjomat.pl
- [18] Gustav Le Bon,...